

Cieszyn: kiedyś i dziś - Dom Niemiecki

Data publikacji: 14.05.2017 15:20

Słynny Dom Niemiecki - dzisiejsza siedziba Biblioteki Miejskiej - to kamienica, z którą wiąże się zupełnie wyjątkowa historia. Miejska legenda głosi, że w piwnicach budynku mieściła się loża masońska, a jej członkowie podczas swoich tajemnych ceremonii wpływali na losy miasta i świata. W rzeczywistości jednak użytkownikami podziemi nie byli wolnomularze, a członkowie stowarzyszenia Schlarafia.

Schlarafia była organizacją założoną w 1859 roku w Pradze przez niemieckich artystów, którzy nie mogli zostać członkami elitarnych stowarzyszeń ze względu na zbyt skromne pochodzenie. Nazwa organizacji pochodzi od słowa Schlaraffenland, czyli bajecznej krainy wiecznej szczęśliwości, obżarstwa i nicnierobienia, o której pisano w średniowiecznych legendach. Głównym celem społeczności schlarafijskiej było obcowanie z szeroko pojmowaną sztuką poprzez przyjemne spędzanie czasu w gronie zaufanych osób. Stowarzyszenie trzymało się z daleka od wszelkich kwestii wyznaniowych czy narodowych, a jego członkami byli wyznawcy różnych religii i narodowości, choć zdecydowaną większość stanowili Niemcy.

Pierwsza placówka Schlarafii na Śląsku Austriackim powstała w 1886 roku w Opawie. Do powstania siedziby w Cieszynie doszło dopiero w 1907 roku, a to za sprawą kilku batalionów z piątego pułku piechoty z Brna, które zostały skierowane do naszego miasta. Wśród żołnierzy znajdowali się członkowie Schlarafii, którzy zwrócili się do praskiej centrali stowarzyszenia z prośbą o wskazówki dotyczące stworzenia jego filii. Zostali oni skierowani do Otto Webera, który 6 grudnia 1906 roku zaprezentował cieszyńskim osobistościom cele i zasady działania Schlarafii, a rok później został pierwszym Zwierzchnim Szlarafem kolonii cieszyńskiej. Po śmierci Webera pałeczkę przejął sędzia powiatowy Julius Schneider; siedziba organizacji mieściła się wówczas w piwnicy Domu Niemieckiego przy Głębokiej 15, a udekorowany symbolami organizacji lokal nazwano Olsaburg. Stowarzyszenie rozwijało się szybko i działało prężnie - koniec pierwszej wojny światowej skomplikował jednak lokalną sytuację, bo Cieszyn podzielono i społeczność znalazła się po dwóch stronach granicy. Zdecydowano wtedy, że siedziba pozostanie po polskiej stronie. Początkiem lat trzydziestych cieszyńska filia, zwana także rzeszą, liczyła aż pięćdziesięciu pełnoprawnych członków, choć kilka lat później ta liczba zmalała do zaledwie trzydziestu. Dobre czasy organizacji skończyły się wraz ze śmiercią Józefa Piłsudskiego, kiedy władze sanacyjne zaczęły zwalczać Schlarafię, uznając ją za zakamuflowaną formę masonerii. Jesienią 1938 roku podjęto decyzję o zlikwidowaniu stowarzyszenia, uprzedzając tym samym dekret prezydenta Mościckiego, który nakazywał rozwiązanie wszystkich antypolskich organizacji masońskich, a za taką właśnie cokolwiek na wyrost uważano Schlarafię...

Działalność Schlarafii łączono z ruchem wolnomularskim głównie dlatego, że organizacja była hermetyczna, posiadała swoją symbolikę, hierarchię, a nawet swoje maski. Nie wzięto jednak pod uwagę faktu, że wszelkie ceremonie miały charakter raczej przedrzeźniający i humorystyczny. Spotkania odbywały się raz w tygodniu, dyskutowano wtedy o bieżących sprawach i obcowano ze sztuką. Stałymi gośćmi Olsaburgu byli miejscowi adwokaci, sędziowie, lekarze, artyści, a nawet wiceburmistrz Artur Gabrisch. Mówienie zatem o Schlarafii jako o loży masońskiej i podkreślanie jej wpływu na dzieje miasta jest sporym nadużyciem, chociaż łasym na takie smaczki turystom niewątpliwie się spodoba, tym bardziej, że kamienica, w której mieściła się jej siedziba, wciąż jest jednym z najbardziej reprezentacyjnych cieszyńskich gmachów.